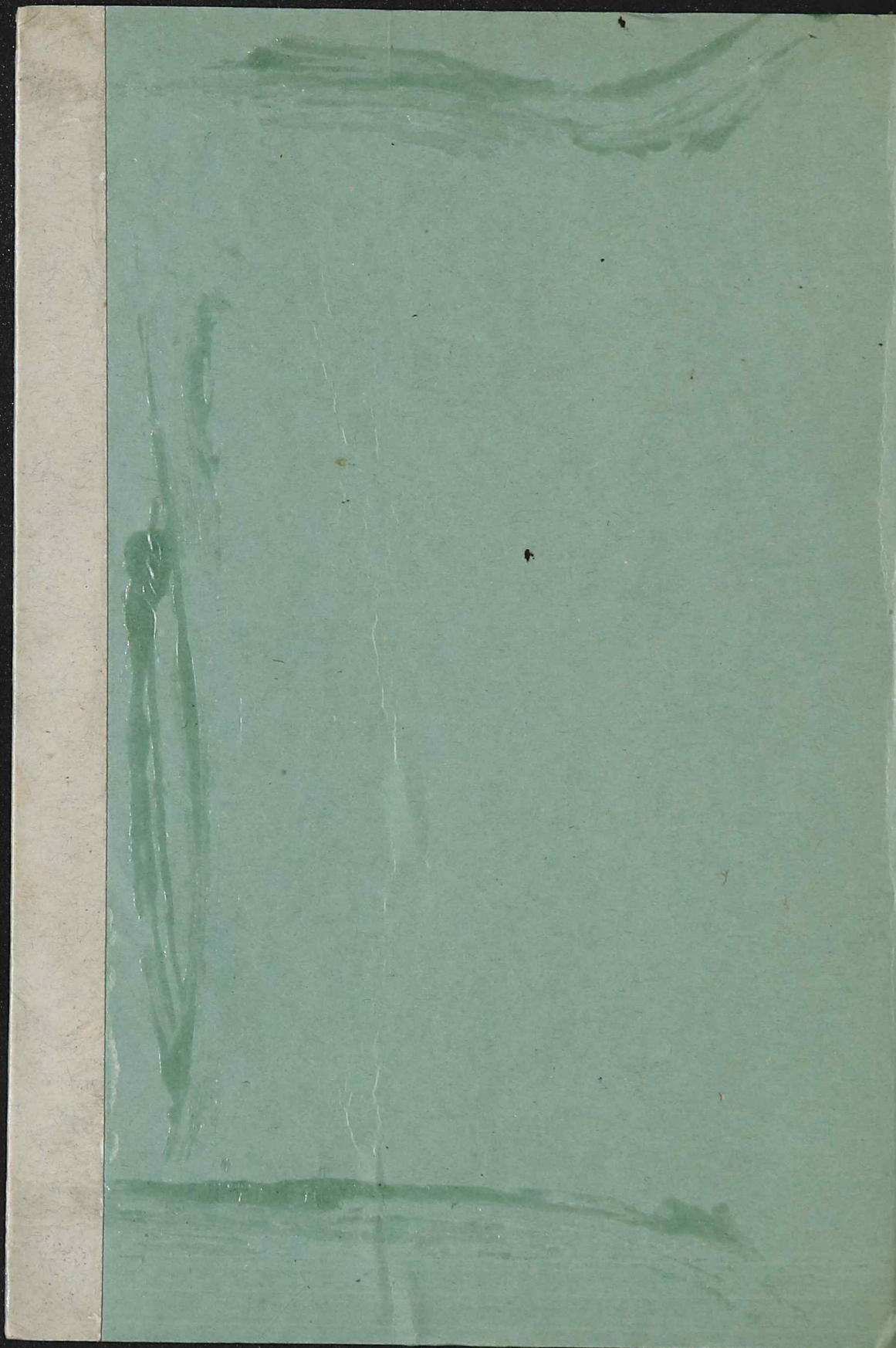


MIECZYSLAW DEREŻYŃSKI

Józef
Chociszewski
w Inowrocławiu

1 9 3 5

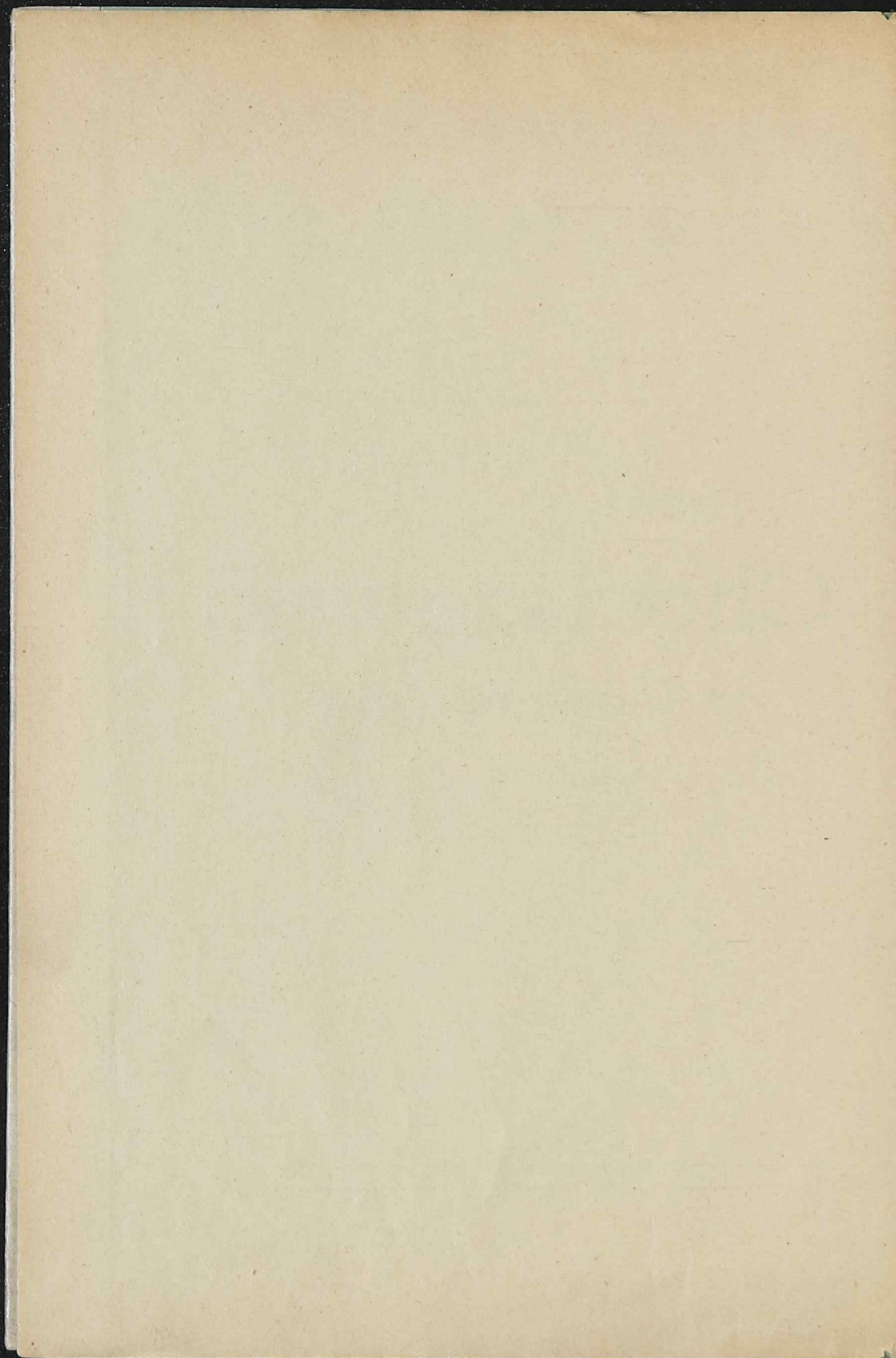
Czcionkami Drukarni Kujawskiej Sp. Akc. w Inowrocławiu

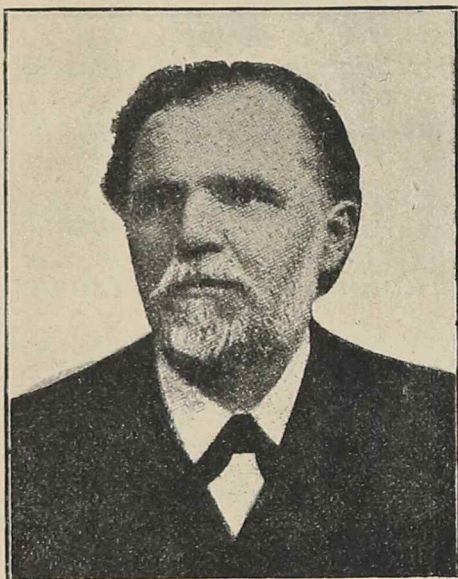


M I E C Z Y S Ł A W D E R E Ż Y Ń S K I

Józef
Chociszewski
w Inowrocławiu

1 9 3 5





Józef Chociszewski

1837—1914 r.



32
DZ(OK) 06 1945

~~44197~~

~~7131~~

884(091) : 05+07 : 929 Chociszewski Józef

478

Najdostojniejszemu Pasterzowi Diecezji

Gnieźnieńskiej

J. E. Ks. Biskupowi

Antoniemu Laubitzowi

ożielko niniejsze w dowód głębokiej czci i hołdu

poświęca

Autor.

~~Czytelnia Centralna~~

Inowrocław, we wrześniu 1935 r.



478

Pamiętają jeszcze starzy Kujawiacy postać Józefa Chociszewskiego, który książki pisał, gazety wydawał i redagował, towarzystwa polskie zakładał i po pruskich więzieniach tłukł się jak zbrodzień! O Chociszewskim, o jego działalności społecznej i oświatowej na Kujawach oraz „Dzienniku Kujawskim“ mowa będzie w niniejszej broszurce, napisanej poto, by przypomnieć zasługi tego skromnego, a wielkiego czynem Wielkopolanina.

GADZINOWA PRASA NA KUJAWACH.

Pod koniec XIX. wieku na terenie Wielkopolski, w rejencji poznańskiej i bydgoskiej, istniały 72 pisma niemieckie, wydawane przez rząd berliński dla szerzenia germanizacji nad Wartą, Gopłem, Notecią, Brdą i Obrą. Niemieckie „blatty“ wychodziły w 35 miastach wielkopolskich i zaliczały do szeregu swych abonentów również Polaków. Dzienników niemieckich wychodziło 15 w 6 miastach; polskich dzienników było zaledwie 6. Wogóle wychodziło podówczas w Wielkiem Księstwie Poznańskiem 20 pism polskich, a prawie wszystkie ukazywały się w Poznaniu. **Prowincja leżała odłogiem**, nie mając **poważnego, narodowego organu prasowego**. Interesy prowincji uwzględniała prasa poznańska stronniczo, od niechęcenia, lekceważąco, zależnie od „widzimi się“ korespondentów.

W czerwcu 1884 r. zaczął w Inowrocławiu wydawać gazetkę w języku polskim pod tytułem „Kujawiak“ agent bankowy **August Pap-**

stein, Niemiec - protestant, mający za żonę Polkę z domu Kornecką. Redakcja tegoż „Kujawiaka” znajdowała się w Inowrocławiu przy ulicy Toruńskiej.

Pisemko to, które miało ukazywać się co czwartek i niedziela, podpisywał zrazu jako odpowiedzialny redaktor **Juljan Prejs** (Sierp - Polaczek), ceniony pisarz ludowy z Bydgoszczy, lecz zrozumiałwszy intencje germanizatorskie wydawcy, wycofał się szybko z niefortunnej pozycji. Potem na redaktora wspomnianej gazetki awansował niejaki **Marceli Kujawa - Polczyński**, którego zluźował z posterunku dziennikarz z przypadku **St. Ogurkowski**, niebylejaki muzyk; u niego ponoć lekcje gry fortepianowej pobierał **Stanisław Przybyszewski**, wypisujący później hymny pochwalne na cześć swego „mistrza”. Zmieniali się redaktorzy „Kujawiaka”, a pisemko raz błędło, raz dostawało rumieńców socjalistycznych, raz rozpływało się w pochwałach dla rządu, a wogóle było... nędzą.

Raziło ogół polski niemieckie nazwisko Papsteina. Zrezygnował więc pan August z aspiracji wydawniczych, a miejsce jego zajęła Wanda z Korneckich Papsteinowa. I to nie pomogło. Pismo kulało po dawnemu. Proszono tedy seniora pisarzy wielkopolskich **Józefa Chociszewskiego**, aby objął redakcję Papsteinowego pisemka, lecz on nahałnym prośbom wydawców „Kujawiaka” zgóry odmówił.

Ostatecznie skaptowano na to stanowisko **Hieronima (Jarosza) Derdowskiego**, wybitnego kaszubskiego literata, rodem z Wiela na Pomorzu, atoli i ten w bardzo krótkim czasie złożył pióro, bo jako z krwi i kości Polak, przejrzał odrazu pruską intrygę: pismo to, pod firmą Papsteina, założone było za pruskie pieniądze a miało na celu tumanienie ludu kujawskiego i zaszczepianie w jego zdrową polską duszę jadu germańskiej kultury.

Toteż Derdowski położył stanowczo kres pruskiej tej ohydzie, obliczonej na nierozum naiwnych i ciemnych, bo numer następny — **ostatni** — wyszedł spod pióra jego z ilustrowanym nagłówkiem: **Kuh — jaff — jack:** przedstawiał on krowę (**Kuh**) gapiącą się (**jaff** od niem. **gaffen**) na kaftan (po niem. **Jacke**) rozwieszony na lince. Dalsze zaś w tekście pomieszczone ryciny w tym numerze ośmieszały tendencję i treść pruskiego „Kujawiaka“ oraz głupotę jego wydawców. A więc Hieronim Derdowski, poczciwy i zacny brat Kaszuba, zamiast z „Czorlińskim pojachać do Pucka po sece“ zawadził o Inowrocław, i tu zdemaskował pruską chytrą i intrygę. Ogólny śmiech, kpiny i drwiny były zakończeniem szopki, urządzonej przez niekczemne prusactwo na Kujawach.

Po zgonie „Kujawiaka“ ukazywały się w Inowrocławiu różne efemerydy „polskie“ i niemieckie oraz polsko-niemieckie, lecz żywot ich bywał krótki. Niemcy i niektórzy polaczkowie czytali „Kujawischer Bote“, dobrzy Polacy pisma poznańskie i toruńskie.

W grudniu 1888 r. zaczął w stolicy Kujaw wydawać **J. Szymański** (brat pierwszej żony Jana Kasprowicza?) pisemko p. t. „Głos Kujawski“. Gazetkę tę tłoczył Szymański we własnej drukarni, mieszczącej się przy Rynku nr. 25. Redaktorskie funkcje pełnił niejaki **J. Nowakowski**. Niezbyt czysto brzmiący „Głos“ szybko ucichł, bo nie chcieli go słuchać ani Polacy, ani Niemcy.

POTRZEBA PISMA NARODOWEGO.

W ostatnim dziesiątku XIX. w. nie egzystował już zasłużony „Przyjaciel Ludu“ w Lesznie, w zapomnienie poszedł krótkotrwały, w Bydgoszczy wydawany, „Wszechbrat Bracki“ **Juljana Prejsa** i smutnej pamięci „Kujawiak“,

upadł strzeliński „Nadgoplanin“ **Piotra Palińskiego** i „Kórniczanie“ **dr. Zygmunta Celichowskiego**. Nawet większe miasta Wielkopolski jak Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno, Ostrów i Leszno nie mogły zdobyć się na polskie pismo codzienne lub perjodyczne.

Że gazeta polska — narodowa i szczerze katolicka — była na Kujawach gwałtownie potrzebna, rozumiał każdy Polak, uważnie patrzący na wyczyny szalejącego prusactwa i wszystko, co się tu w ostatnich dziesiątkach lat wieku XIX. działo: krwawymi głoskami zapisane to na kartach dziejów naszych!

INICJATYWA ŁUCJANA GRABSKIEGO.

Od lat już niemal 20 wychodził w Inowrocławiu szowinistyczny dziennik niemiecki p. t.: „Kujawischer Bote“, czytany także przez ludność polską, ze względu na wiadomości lokalne, ogłoszenia urzędowe i dział inseratowy. Polskiego pisma polski Inowrocław nie miał.

Lecz znalazł się wówczas w stolicy Kujaw Czarnych wyjątkowy człowiek, wielki patryjota, ogólnie szanowany obywatel, w którego umyśle powstała śmiała myśl założenia **polskiego pisma codziennego na ziemi kujawskiej**.

Człowiekiem tym był **Łucjan Grabski**, (ur. 6. 1. 1842 r. w Skotnikach, zmarł 1900 r. w Wildungen). Nie miał nic wspólnego z dziennikarstwem i literaturą, bo był przemysłowcem, dyrektorem cukrowni kruszwickiej i młyna parowego w Inowrocławiu, lecz doceniał w zupełności ogromne znaczenie prasy. Łucjan Grabski uprzytomnił sobie grozę położenia naszej ludności, oddanej w znacznej mierze pod wpływy miejscowego organu niemieckiego. Wiedział, że inteligencja abonuje pisma polskie, lecz dostrzegł także z bólem serca, że „Kujawischer Bote“ dociera coraz gwałtowniej do polskich domów

mieszczańskich, że inserują w nim Polacy, że rzesze włościańskie obywają się wogóle bez gazet.

Postanowił wytoczyć wojnę gadzinowemu organowi pruskiemu i stworzyć dziennik polski na Kujawach. Zamiary swe zdradził wikaremu inowrocławskiemu **ks. Antoniemu Laubitzowi** i późniejszemu długoletniemu posłowi do parlamentu niemieckiego **dr. Józefowi Krzywińskiemu**. Trójka ta wraz z synem dvr. Grabskiego **Stefanem** zaczęła przygotowywać grunt pod nową placówkę narodową.

Łucjan Grabski zwoływał kilkakroć zebrania okolicznego ziemiaństwa i obywatelstwa Inowrocławia, na których podkreślał potrzebę codziennego pisma politycznego w Inowrocławiu. W zebraniach tych uczestniczył też proboszcz strzeliński **ks. dr. Antoni Kantecki**, były redaktor „Kurjera Poznańskiego”.

NARODZINY „DZIENNIKA KUJAWSKIEGO”.

Wynikiem mozolnych zabiegów Łucjana Grabskiego było założenie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą St. T. Grabski i Sp. Księgarnia i Drukarnia Dziennika Kujawskiego. Spółka była jawna z cichymi udziałowcami, a przystąpiło do niej kilkanaście osób: księży, obywatele ziemskich i inteligencji miejskiej. Jawnymi spółnikami byli: **Adolf Poniński** z Kościelca, **Stefan Grabski** i **Jan Jagodziński** z Inowrocławia. Do Rady Nadzorczej należeli: **Łucjan Grabski** — prezes, **ks. Antoni Laubitz**, **dr. J. Krzywiński**, **aptekarz Wincenty Wąsowicz** i **inż. Leon Czarliński** — członkowie. Spółka postanowiła założyć drukarnię i księgarnię oraz wydawać pismo codzienne p. t. „Dziennik Kujawski”. Na stanowisko redaktora zgłosiło się wiele osób, między innymi także **Wiktor Kulerski**, późniejszy wydawca „Gazety Grudziądzkiej”.

Los padł szczęśliwie na zasłużonego pisarza ludowego **Józefa Chociszewskiego**.

Nadzór nad redakcją mieli: ks. Laubitz i dr. J. Krzymiński, nad księgarnią: kupiec J. Jagodziński i apt. Wąsowicz, nad stroną techniczną drukarni inż. L. Czarliński. Kapitał zakładowy wynosił 20 tysięcy mk., podzielony na udziały po 200 mk.

Księgarnia, drukarnia i redakcja „Dziennika Kujawskiego” mieściła się w zabudowaniu przy ul. Fryderykowskiej nr. 8 (dziś ul. Król Jadwigi nr. 8). Przy drukarni istniała także introligatornia.

Kierownikiem drukarni i administratorem pisma został **Franciszek Elsner**, weteran powstania 1863 r., towarzysz broni pułk. Edmunda Calliera, założyciel (w 1871 r.) i długoletni prezes pierwszego na ziemiach polskich Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu.

Postać olbrzymia z długą siwą brodą. Patriotą całą duszą, ruchliwy działacz społeczny. Elsner odznaczał się wielką punktualnością i skrupulatnością. Pierwszy przychodził do drukarni i w progu czekał na personel. Biada, gdy się kto spóźnił!

Był on poprzednio szereg lat kierownikiem drukarni „Dziennika Poznańskiego”. Zmarł w Bydgoszczy i tam pochowany.

Kierownictwo księgarni (sortymentowej i wydawniczej) objął **Adam Kompf**, który umieszczał też w „Dzienniku” miłe wierszyki i wydał kilka książek (np. „Nieśmiertelne świeczniki Narodu Polskiego”). Pisał głównie pod pseudonimem „Adam z Kujaw”. Księgarnię prowadził sprawnie z pożytkiem dla wydawnictwa.

PROGRAM NOWEGO PISMA.

Numer okazowy „Dziennika” rozesłano do kilkunastu tysięcy osób, których adresy podali

księża proboszczowie, nauczyciele polscy, ziemianie i kupcy.

Numer ten ukazał się na niedzielę, dnia 17-go września 1893 r. w objętości 8 stron średniego formatu. Pod tytułem widniał herb Kujaw, z obu stron warunki przedpłaty i ceny ogłoszeń oraz adres redakcji. Przedpłata kwartalna wynosiła 1 m. 40 fen. Pojedynczy egzemplarz kosztował 5 fen. Jako redaktor odpowiedzialny figurował **Józef Chociszewski**. Numer wyszedł rzekomo nakładem Franciszka Elsnera, gdyż spółka nie załatwiła jeszcze wszelkich formalności, wymaganych przez niemieckie prawo prasowe, a drukarnia nie była kompletnie urządzona. Tłoczył go **Jarosław Leitgeber** w Poznaniu, zasłużony księgarz, wydawca i pisarz ludowy. Autorem artykułu wstępnego (bez podpisu) był **ks. A. Laubitz**. Artykuł ten streszcza w sobie program polityczny i społeczny „Dziennika Kujawskiego”. Dzisiejszy biskup-sufragan gnieźnieński pisał podówczas:

„Pismo nasze przeznaczone jest dla **wszystkich stanów, szczególnie jednakże dla włościan, mieszczan, rzemieślników i robotników**. Co do obszaru geograficznego uwzględniać się będzie szczególnie **Kujawy**, oraz graniczące z nimi **Pałuki, Krajnę i Ziemię Chełmińską**. Oczywiście, że i inne ziemie polskie uwzględniać będziemy.

„Dziennik Kujawski” opierać się będzie bezwarunkowo **na zasadach religji katolickiej**. Narod nasz był i jest katolicki do tego stopnia, że religja i narodowość zlały się w jedną całość... Nie żywimy jednakże żadnej nieprzyjaźni dla wyznawców innej religji.

Obrona religji katolickiej, nieprzedawnionych praw narodowości i języka polskiego będzie naczelnem zadaniem naszego pisma.

Ziemia Kujawska, przez pewien czas stanowiąca odrębne księstwo, nie jest jeszcze szerzej publiczności tak znana, jak na to zasługu-

je. Ileż to miłych i rzewnych wspomnień wiąże się z grodami Kruszwicy, Inowrocławia, Bydgoszczy, Strzelna, Gniewkowa, Brześcia Kujawskiego, Włocławka, Nieszawy itd. „Dziennik Kujawski” starać się będzie pisać jak najczęściej o Kujawach i ich przeszłości.

Nadmieniamy jeszcze, że „Dziennik Kujawski” pragnie wywierać wpływ w kierunku dodatnim. Zatem **swary, kłótnie, wyzywania przeciwników nie znajdują przytułku w łamach naszego pisma**. Niezawodnie wypadnie nieraz **skarcić obojętność** dla dobra ogółu, ale czynić to się będzie **w tonie umiarkowanym**. Zasadą naszą w tym względzie będą słowa św. Augustyna: „**In necessitatibus unitas, in dubiis libertas et in omnibus charitas**” (w sprawach żywotnych jedność, w wątpliwych wolność, a we wszystkim miłość).

Redakcję „Dziennika”, jak się rzekło, objął Józef Chociszewski, tytan wielkopolskiej literatury ludowej, który ściśle postępował w myśl powyższego programu.

KTO TO BYŁ CHOCISZEWSKI?

Rzadko spotyka się człowieka tej pracowitości, co Józef Chociszewski. Był to nadzwyczaj płodny literat ludowy, niezmordowany dziennikarz, ofiarny społecznik, dzielny krzewiciel trzeźwości, wydawca książek, gier rozrywkowych i pocztówek patriotycznych, szermierz oświaty, obrońca naszych praw narodowych i wiary ojców, męczennik za Dobrą Sprawę.

Urodził się nasz pisarz w styczniu 1837 r. we wsi Chełście, pow. czarnkowskiego, jako syn nauczyciela Jakóba i Marji z Dymków małżonków Chociszewskich. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzicielskim, poczem uczęszczał do gimnazjum trzemeszeńskiego, lecz powodu szynkan i prześladowań ze strony pruskich „wycho-

wawców“ doszedł tylko do wyższej sekundy. Już na ławie gimnazjalnej próbował Chociszewski swych sił literackich, brał żywy udział w tajnym ruchu politycznym i żył ukochaną przez siebie ideą wszechsłowiańską, o czem świadczy ciekawy notes jego z 1854 roku i kilka zeszytów z barwnymi opowieściami i podaniami ludowymi z powiatu wągrowieckiego i okolic Trzemeszna; pamiątki te i inne przechowywane są z petyzmem w Bibliotece Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

W 1861 r. rozpoczął Chociszewski z poręki J. I. Kraszewskiego swą działalność pisarską w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ pod okiem zasłużonego pisarza śląskiego **Pawła Stalmacha**.

Lecz już w 1862 r. musiał na rozkaz rządu austriackiego Cieszyn opuścić, jako niebezpieczny przestępca polityczny. Zawikłany był bowiem Chociszewski w rozruchach przedwstępnych powstania 1863 r., lecz nie wiadomo dotąd, jaką w wypadkach tych odegrał rolę. Pod przybranem nazwiskiem uciekł Chociszewski na Górny Śląsk do Pielgrzymowic i ukrył się w mieszkaniu nauczyciela ludowego **Karola Miarki**, gdzie spędził trzy miesiące. Pobyt gościa wypadł na wybitną korzyść Miarki, który, pobudzony przez Chociszewskiego, stał się wkrótce gorącym bojownikiem polskości, literatem, publicystą, wydawcą, społecznikiem, jednym z największych i najlepszych synów Śląska.

W 1862 r. zadeb jutował Chociszewski „Książeczką dla ludu, w której są zawarte opowiadania, powieści i wiersze“. Pod koniec 1862 roku przeniósł się Chociszewski ze Śląska na Pomorze, gdzie objął w Chełmnie redakcję „Nadwiślanina“ oraz „Przyjaciela Ludu“, doprowadzając wkrótce oba pisma do rozkwitu. W pamiętnym 1863 r. wydał „Kalendarz Polski“, który uległ konfiskacie za artykuł o Kilińskim. „Przestęp-

stwo" Chociszewskiego dało mu z „łaski“ pruskiej dwa lata twierdzy.

Po odbyciu tej surowej karności, z jeszcze większym zapałem zabrał się Chociszewski do pracy dziennikarskiej i społecznej. Z Juljuszem Kraziewiczem redagował w Chełmnie pierwsze w zaborze pruskim pismo rolnicze „Piast“, zakładał Towarzystwa Rolnicze na Pomorzu, organizował lud, siał ziarna oświaty. W Chełmnie 1867 roku zawarł Chociszewski związek małżeński z panną Alodją Gólkowską, córką Józefa Gólkowskiego, który w Prusach Królewskich założył pierwszą drukarnię, księgarnię i gazetę polską. Pani Alodja była o 7 lat starsza od swego małżonka, a mimo to pożycie małżeńskie Chociszewskich układało się bardzo zgodnie i szczęśliwie. W grodzie chełmińskim wydawał też „Katolika“, którego w 1869 roku sprzedał za 100 talarów Karolowi Miarce.

W tymże roku przenosi się Chociszewski na teren rodzinnej swej Wielkopolski i zakłada w Poznaniu własną księgarnię.

Przez pewien czas pracuje w „Dzienniku Poznańskim“ oraz „Kurjerze Poznańskim“. Od 1869 r. do 1873 r. wydaje piękny ilustrowany dwutygodnik dla młodzieży polskiej p. t. „Przyjaciel dzieci i młodzieży“. W 1878 r. zaczął wychodzić na wzór dawnego „Przyjaciela Ludu“ tygodnik „Lech“, redagowany przez Chociszewskiego popularnie, a żywo. Pismo to, w którym m. in. debiutował wielki nasz poeta **Jan Kasprowicz**, zyskało wiele cennych piór, lecz nie znalazłszy poparcia w społeczeństwie, upadło we wrześniu 1879 r.

Z początkiem 1881 r. zaczął Chociszewski wydawać w Poznaniu „Przegląd Słowiański“, dwutygodnik, poświęcony sprawom Słowiańszczyzny. I z tem pismem nie powiodło się redaktorowi. Po 13-tu numerach dobrze zapowiadający się „Przegląd Słowiański“ upadł. W 1885 r. wy-

daje Chociszewski ilustrowany tygodnik dla działwy polskiej pt.: „Staszyc“, który wegetuje krótko. W 1886 r. Chociszewski zaczyna wydawać miesięcznik obrazkowy p. t. „Gawędziarz Poznański“. Było to pismo humorystyczne. Zakończyło krótki swój żywot, gdy w sierpniu 1886 r. redaktor jego za występki prasowy skazany został na 9 miesięcy więzienia. Od stycznia do września 1888 r. wydawał **Mieczysław Leitgeber** z Ostrowa pisemko dla dzieci p. t. „Pomoc“. Około rozwoju pisma zabiegał usilnie Chociszewski — niestety bez pozytywnych rezultatów. W rok potem wznowił Chociszewski swego „Staszyc“, przeobrażając go w pismo o zainteresowaniach gospodarczych. Po półrocznej wegetacji „Staszyc“ przestał się ukazywać, a redaktor jego odtąd kolejno był współpracownikiem „Wielkopolanina“, „Kurjera Poznańskiego“ i „Dziennika Poznańskiego“.

W 1891 r. redagował Chociszewski wspólnie z **dr. Z. Celichowskim** „Pobudkę do szerzenia wstrzemięźliwości“, która wkrótce również upadła.

O ile na polu pracy dziennikarskiej ścigały Chociszewskiego niezliczone niepowodzenia (upadek jego pism, konfiskaty, procesy prasowe, kary więzienne), o tyle na niwie literatury ludowej zyskiwał nasz pisarz coraz większą popularność, a liczne książki jego i kalendarze w tyśiącznych nakładach rozchodziły się po kraju i emigracji.

NA KUJAWY.

W 1893 r. przybywa Józef Chociszewski wraz ze swą małżonką do stolicy Kujaw Czarnych i zamieszkuje w Inowrocławiu w domu Wojciecha Nowaka, przy ul. św. Mikołaja nr. 31. Zasłużony, znany już pisarz ludowy i działacz narodowy serdecznie powitany został przez obywa-

telstwo kujawskie, którego miał bronić z łamów nowo-powstałego pisma przed zachłannością prusactwa, któremu miał dostarczać codziennie zdrowej strawy duchowej, które miał prowadzić ku jaśniejszym świtom przyszłości.

Chociszewski szybko zaaklimatyzował się w Grodzie Ziemomysła, wszedł w kontakt z czołowymi działaczami narodowymi Kujaw, zorjentował się błyskawicznie w stosunkach kujawskich, rzucił się w wir pracy społecznej i oświatowej, a wolne od zajęć zawodowych i obywatelskich chwile poświęcał badaniom przeszłości Kujaw i pracy literackiej. Jego ruchliwe życie nie mogło pomieścić się w ramach harówki redakcyjnej, nie chroniło się w zacisze skromnego mieszkania przy ul. św. Mikołaja — było życiem altruistycznym, niezwykle aktywnym i obejmowało niemal wszystkie odcinki publicznej pracy obywatelskiej Kujaw.

Główną uwagę skierował Chociszewski jednak na młodziutki „Dziennik Kujawski“, nie szczędząc wysiłków i trudów, by położyć trwałe podwaliny pod jedyne naówczas polskie, codzienne pismo prowincjonalne w Poznańskim.

CHOCISZEWSKI REDAGUJE .

Właściwy 1-szy numer „Dziennika Kujawskiego“ ukazał się 1. października 1893 r. i odtąd codzień idą w świat egzemplarze t. zw. „Kujawiaka“, owiane duchem szczerze narodowym i katolickim. Do końca 1893 r. „Dziennik Kujawski“ podpisywał jako nakładca Fr. Elsner, poczem dopiero ujawniono, że nakładcą właściwym jest Księgarnia i Drukarnia „Dz. Kuj“.

Oprócz Chociszewskiego pracowała w redakcji literatka wielkopolska, panna **Teofila Radońska**, była współpracowniczką „Lecha“ poznańskiego.

„Dziennik“ umieszczał poza działem politycznym: nowele, obrazki, szkice, feljetony

wiersze, recenzje książek, artykuły historyczno-geograficzne, korespondencje z Wielkopolski i Pomorza. Posiadał nienajgorszy dział wiadomości bieżących i potocznych i bardzo dużo anonсів. Korespondencje wpływały z całego Księstwa. Bogata była **kronika Bydgoszczy**, gdzie „Dziennik Kujawski” doznał życzliwego przyjęcia, zakładając tam swą agenturę. W odcinku drukowano prace **H. Sienkiewicza, J. Grajnera, E. Calliera, Janka znad Wisły (Piotra Palińskiego)** i innych.

„Stary Chocisz” redagował „Dziennik” popularnie, ciekawie, lecz raczej po literacku, mniej uwzględniał sprawy aktualne, a dużo miejsca poświęcał beletrystyce i regionalizmowi kujawskiemu. Wiele uwagi poświęcał dziejom Inowrocławia, Bydgoszczy i innych osiedli kujawskich, zwalczał pijaństwo i hazardy, karmił samowolę społeczną, tępił warcholstwo, szerzył z łamów „Dziennika” ideę narodową i wiarę w Zmartwychwstanie Ojczyzny. Ogłaszał piosenki ludowe, „Kujawiaki” **A. Pluty** i przygodnych wiejskich rymotwórców, objaśniał obyczaje ludu kujawskiego i jego „porzekadła”.

Już w pierwszym kwartale zdobył „Dziennik” około **5000 abonentów**. Liczba ta w następnych latach rosła lub utrzymywała się.

„Dziennik Kujawski” rozpoczął swą pracę polityczną*), gdy napięcie polityczne i roznamietanie umysłów wskazywały na bliską burzę. Była to era **Caprivięgo** i zapoczątkowanie t. zw. polityki ugodowej. Telegram **arcybiskupa Stabilewskiego**, wysłany z Rzymu na wiec strzeleński, na ręce **Józefa Kościelskiego**, był sygnałem do rozpętania się zawieruchy. „Dziennik Kujawski” nie stał na stanowisku programu ugodowe-

*) (Adam Peszwiński) „Dwadzieścia i pięć lat”. „Dz. Kuj.” z dnia 30-go września 1917 r.

go, a jakkolwiek wciągnięty stosunkami w wir rozszalałej walki, rozgrywającej się więcej na tle stosunków miejscowych, a prowadzonej mniej przez ówczesnego redaktora Józefa Chociszewskiego, niż przez przygodnych korespondentów, pozostał wierny swemu hasłu **łączenia warstw do wspólnej, zgodnej, pokojowej pracy w kierunku obrony praw narodu i Kościoła — na podłożu dobrze rozumianej demokracji**“.

PARTJA LUDOWA NA WIDOWNI.

Chodziło tu o t. zw. **partję ludową**, skrajnie demokratyczną, antyszlachecką i antyklerykalną, której przewodził **dr. Roman Szymański**, redaktor „Orędownika Wielkopolskiego“. Głównymi reprezentantami tego na Kujawach specyficznie wybujałego ruchu ludowego byli w Inowrocławiu: weterynarz **Józef Czapla**, autor głośniejszego swego czasu broszury politycznej p. t. „**Przyczyny naszego upadku i środki zaradcze**“, dyr. banku **Józef Grosman**, restaurator **Ludwik Czapla**, gospodarz **Cięgotura** i niejaki **Marceli Kujawa - Polczyński**, warchoł spod ciemnej gwiazdy, krzykacz i nędzny pismak, autor broszurki: „**Bartek Nowak, Ze wspomnień powstańca z r. 1863**“. Potępiali oni politykę J. Kościelskiego, pomstowali na szlachtę i kler, zwalczali ugodowcy (zdaniem ich) „Dziennik Kujawski“ i szerzyli ferment wśród ludu pracującego.

W 1894 r. zaczęli wydawać radykalną „Pochodnię“, której redaktorem był początkowo **Julian Prejs** (Sierp - Polaczek) z Bydgoszczy, a później Polczyński. Na wydawcę „Pochodni“, która ukazywała się przygodnie, a tłoczona była w drukarni **St. Tomaszewskiego** w Bydgoszczy, upatrzył sobie J. Czapla prostego chłopą, **Wawrzyna Grobełę**. Ludowcy nie przebierali w środkach walki z „ugodowcami“, toteż „Dziennik“ nieraz ciętą dawał im odprawę.

Stosunki inowrocławskie były wtedy mocno naprężone, gdyż ludowcy za wszelką cenę chcieli opanować samorząd miejski i przeforsować swego posła w osobie Józefa Czapli. Ludowcy po licznych porażkach skapitulowali zupełnie. „Pochodnia“ szybko zgasła, a niesławnej pamięci Polczyński wyniósł się do Pakości.

WALKA Z NIEMCZYZNĄ.

„Dziennik“ na szczęście nie dał się pochłoniąć sprawom partji ludowej, gdyż jako zadanie ważniejsze uważał walkę z coraz butniejszą niemczyzną. Ostre wystąpienia antyniemieckie narażyły „Dziennik“ na szereg procesów prasowych, z których dwa skończyły się dla Chociszewskiego niepomyślnie. Za wystąpienia przeciw prusaczeniu szkolnictwa skazano Chociszewskiego raz na miesiąc, a drugi raz na pół roku więzienia. Kaźń tę odbył autor „Malowniczego Obrazu Polski“ w Inowrocławiu i Gnieźnie, dokąd się przeniósł, ustępując dnia 15-go września 1895 roku z redakcji „Dziennika“, by objąć wkrótce kierownictwo „Gazety Gnieźnieńskiej“, późniejszego „Lecha“.

KSIAŻKI IDĄ W ŚWIAT.

Nakładem księgarni „Dziennika Kujawskiego“, zwłaszcza w początkowej fazie jej istnienia, wychodziło dużo poważnych dzieł i broszur popularnych. Wypuściła ona w świat (były to przeważnie odbitki „Dziennika“) m. in. monografie historyczno-geograficzne **E. Calliera**, dzieła **ks. St. Koźmiana**, bardzo poczytne powieści **J. Grajnera**, poezje **Witolda Leitgebra** („Na strunach duszy“), rolnicze i gospodarcze podręczniki **Walentego Tomaszewskiego** i **Wł. Cegła**, broszurki **Adama Kompfa**. Księgarnia posiadała na składzie stale wszelkie nowości i zaopatrzona była w pisma codzienne i periodyczne z wszyst-

kich trzech zaborów. Istniał przy niej także skład nut, w którym nabywać było można m. in. wydane w „Dzienniku Kujawskim“ utwory kompozytorów kujawskich: **Józefa Trzcńskiego i Bolesława Kowalskiego** z Inowrocławia.

W 1894 r. nakładem „Dziennika Kujawskiego“ wyszła „Księga Sybillińska“ Chociszewskiego. Na dzieło to ogłoszona była w „Dzienniku“ przedpłata.

„Księga Sybillińska“ (zbiór proroctw) dzieliła się na 3 części I. Sybilla Chrześcijańska — o przyszłości Kościoła Katolickiego. II. Sybilla Słowiańska — o przyszłości Słowian i główniejszych narodów w Europie. III. Sybilla Polska — o przyszłości narodu naszego. Dzieło to, przepowiadające Wolność Polski, było „balsamem dla serc wątpiących, zachętą do wytrwałej pracy i zwiastunem szczęśliwej doli naszego narodu“. Nic dziwnego, że cieszyło się niebywałą popularnością.

Pozatem ukazał się w tymże roku w Inowrocławiu książkowy kalendarz „Piast“ na rok 1895 (rocznik 16-ty), ułożony przez Chociszewskiego.

Gros materiału do tego kalendarza wziął Chociszewski z „Dziennika“. Poprostu kazał przez dłuższy czas odstawiać na łamach „Dziennika“ wydrukowane już artykuły, nowele, anegdoty etc. i gotowy „zestaw“ uporządkowany „złamać“ wraz z nowymi „kawałkami“ w kolumny kalendarza. I rzecz gotowa. Tani to sposób wydawania książek, dotąd jeszcze często praktykowany.

Nie na tem koniec. Literacką część kalendarza zebrał Chociszewski osobno i wypuścił w świat w formie broszurki p. t. „Wiązanka opowiadań historycznych, powiastek, dykteryjek...“ Kalendarz kosztował 50 fen., „Wiązanka“ 25 fen. Kto nie mógł sobie pozwolić na kalendarz, kupował miłą tę broszurkę.

W 1894 r. nakładem „Dziennika“ wyszło też nowe wydanie pięknej gry towarzyskiej Chociszewskiego p. t. „Niebo“.

W 1895 r. opuścił prasę drukarską „Kalendarz Nowy Kujawski“ na rok 1896, zredagowany przez Chociszewskiego (przy współpracy J. K. Maćkowskiego) pod pseudonimem „Piaś“. Kalendarz ten ukazywał się przez kilka lat.

I wiele innych jeszcze książek Chociszewskiego wydał „Dziennik Kujawski“ w różnych zresztą czasach, o czym mówi załączony spis bibliograficzny. Wśród nich na czoło wysuwa się prześliczne cenne trzecie wydanie „Malowniczego Opisu Polski“.

Staraniem Chociszewskiego wydała też księgarnia „Dziennika“ serję pięknych widokówek kujawskich, które szybko zyskały sobie prawo obywatelskie.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I POLITYCZNA CHOCISZEWSKIEGO NA KUJAWACH.

Chociszewski starał się nietylko odzwierciedlić życie społeczne i polityczne Inowrocławia i Kujaw na łamach redagowanego przez siebie dziennika, lecz czynny w tem życiu brał udział.

W gorączkowych przygotowaniach przedwyborczych nie brakło go na wiecach i zebraniach, gdzie przemawiał gorąco do ludu polskiego, by ławą szedł do urny wyborczej i głosował za kandydatem narodowym.

Chociszewski należał do wielu organizacji inowrocławskich. Interesował się żywo działalnością Kółek Rolniczych i był współzałożycielem Kółka Rolniczego w Gniewkowie (styczeń 1894).

Specjalną pieczołowitą opieką otaczał Chociszewski inowrocławskie Tow. Młodych Przemys-

słowców, w którym wybijali się J. Dzioch, A. Kwiatkowski i Wł. Wojkowski. Każde niemal zebranie Młodych Przemysłowców zaszczycał „pan redaktor” swą obecnością: wygłaszał interesujące referaty o historii Kujaw, oszczędności, sławnych rzemieślnikach polskich i t. d., urządzał z członkami Tow. wycieczki krajoznawcze do Kościelca, Kruszwicy, Gniewkowa i innych miejscowości kujawskich. Założył kasę oszczędnościową przy wspomnianej organizacji.

Niemniej opiekował się Towarzystwem Czeładzi Katolickiej, służąc młodym terminatorom radą i pomocą, ucząc ich historii polskiej i języka ojczystego.

Mając na względzie podniesienie dobrobytu ludności, założył (trochę to dziś dziwne) „Towarzystwo chowu królików”, którego był prezesem i które świetnie się rozwijało.

Uważał Chociszewski, że „króliki mają spełnić też samą funkcję w państwie zwierzęcem, co ziemniaki w świecie roślinnym, to jest: aby się stały tanim pokarmem, zarówno pożądanym na stole wyrobnika, jak i przy świetnej uczcie bogacza”.

A ileż odczytów wygłosił na rozmaitych wieczornicach patriotycznych (pamiętny był jego referat na wieczornicy Mickiewiczowskiej, urządzonej przez Tow. Gimn. „Sokół” w Parku Miejskim dnia 29. listopada 1894 r.), na uroczystościach narodowych, na posiedzonkach u Nowakowskiego i wśród czterech ścian swego mieszkania! Ileż urządził przedstawień teatralnych, na których wystawiano jego interesujące sztuki ludowe!

Jako niebezpiecznego „przestępcę politycznego” miała go policja inowrocławska stale na oku; każdy krok jego był wiadomy szpicłom pruskim, o czym świadczą przechowywane w archiwum miejskiem m. Inowrocławia raporty tajnej policji.

NIEROZERWALNE WĘZŁY.

Krótko bawił Chociszewski w Inowrocławiu, bo niespełna dwa lata. Z żalem opuścił stolicę kujawską, i wyjechał do grodu Lecha, żegnany serdecznie przez kochanych Kujawiaków. Przed wyjazdem zmuszony był z biedy sprzedać część swego bogatego księgozbioru. Kto to kupił, nie zdołaliśmy stwierdzić. Zdziałał Chociszewski w Inowrocławiu dużo na polu dziennikarskiem, oświatowym, społecznym i politycznym. Bardzo dużo. Śmiałą swą postawą patriotyczną wobec hakaty zaskarbił sobie nietylko szacunek i mir, lecz i wdzięczność społeczeństwa kujawskiego.

Fotel redaktorski zajął po nim J. K. Maćkowski, który ostatecznie zlikwidował ruch „ludowcowy“ na Kujawach.

Aż do zgonu swego Chociszewski pozostawał w ścisłym kontakcie z obywatelstwem Kujaw i „Dziennikiem Kujawskim“. Zasiłał łamy tegoż pisma cennymi artykułami, był współpracownikiem jego dodatku literackiego p. n. „Piast“, wydawał w Inowrocławiu swe broszury.

Gdy w r. 1910 obchodził Chociszewski swój złoty jubileusz literacki, napisał Antoni Pluta na cześć jubilata wiersz następujący:

NA JUBILEUSZ LITERACKI

**Czcigodnemu Panu Józefowi Chociszewskiemu
w Gnieźnie na dzień Jego jubileuszu.**

Po różnych trudach i znoјnej pracy —
Dożyłeś, Panie, wielkiej pociechy,
Bo księgi Twoje mają Rodacy —
Trafiły one do ludzi w strzechy.

Więc ciesz się, Panie, cny Literacie!
My Tobie wdzięczni — ślemy życzenia:
Niech różne dary Bóg ześle na Cię,
Użyczy szczęścia, zdrowia i mienia.

Żyj nam więc długo, niech Twoja sława
Po całym świecie głośno rozbrzmiewa.
Niech Pan Bóg łask Swych hojnie Ci dawa,
A lud niech czyta — i piosnki śpiewa.

Tęgoż ot życzym z serca szczerego,
Co niech się spełni wszystko do joty!
Niechaj czezą Pana Chociszewskiego,
Niech jubileusz przeżyje złoty!

A druh jego serdeczny, poeta Kujaw, Józef
Kościelski, temi sławił go słowy:

Każda Twa księga
podwójny majestat mieści:
Z wyglądu jak siermięga,
purpurą jest co do treści;
Więc lud Ci na pociechę,
i od kos, cepów i snopów,
Jak ongi Piasta Kazimierza,
w Tobie dziś czci „króla chłopów“.

W maju 1914 r., złożony niemocą, sterany
trudami życia i walk z prusactwem, zwrócił się
Chociszewski do Stefana Knasta w Inowrocławu,
by wypuścić na światło dzienne nowe, IV-te
wydanie „Malowniczego Obrazu Polski“. Sędzi-
wy pisarz żądał 100 mk. honorarium i 50 egzem-
plarzy autorskich projektowanej książki. Wy-
dawca przystał z chęcią na te warunki. Choci-
szewski przysłał swe dzieło i niezliczoną ilość
klisz. Rzeczą całą przygotował do druku w za-
stępstwie chorego autora Adam Kompf. Nakład
miał wynosić 5.000 egzemplarzy. Knast rozpo-
czął druk książki, lecz całe przedsięwzięcie
przerwał wybuch wojny. Spod prasy drukar-
skiej wyszło tylko kilka arkuszy. W kilka mie-
sięcy potem autor „Malowniczego Obrazu Pol-
ski“ zamknął strudzone powieki na zawsze.
Czwarte wydanie jego najpiękniejszego dzieła,
niestety, nie doszło do skutku.

Nakładem Knasta miała też wyjść 4-ta edycja „Historji Polskiej w pięknych przykładach”. I to przedsięwzięcie udaremniła wojna światowa. Pamiątki po Chociszewskim zamierza Knast oddać do Kujawskiego Muzeum Regionalnego, skoro Muzeum to będzie otwarte.

Kiedy w listopadzie 1914 r. zamknął oczy na wieki nestor literatów wielkopolskich, na pogrzeb do Gniezna podążyła także delegacja z Kujaw.

Tak. Nierozzerwalne były więzy, które łączyły Chociszewskiego z Kujawami.

CZEŚĆ ZAŚLUDZE!

Zbliża się setna rocznica urodzin Józefa Chociszewskiego. Wielkopolska przygotowuje się już do wielkich tych i doniosłych uroczystości jubileuszowych i czyni starania, by godnie uczcić pamięć zasłużonego, bohaterskiego swego syna. Nie zapomni także Inowrocław o „najpracowitszym Wielkopolaninie”, najpłodniejszym pisarzu ludowym ziemi lechickiej, działaczu niepodległościowym, który za sprawę polską sześć przeszło lat przesiedział w więzieniu pruskiem, który wydał 3 miliony książek własnych, rozpowszechniał 2 miliony książek różnych autorów polskich, wypuścił w świat kilkanaście tysięcy pocztówek patriotycznych i kilka tysięcy polskich gier towarzyskich.

Inowrocław odda hołd dzielnemu szermierzowi polskości, który szczodłą dłonią siał ziarno oświaty na żyznej glebie kujawskiej i krzepił serca ludu kujawskiego w dniach okrutnej niewoli.

Akademja ku czci Chociszewskiego w Inowrocławiu, ulica Chociszewskiego, tablica pamiątkowa na domu, w którym mieszkał — to wszystko mało! Poznać go winny Kujawy i ukochać całym sercem, jak miłują swego ziomka, Jana Kasprowicza.

SPIS WYDANYCH W INOWROCŁAWIU KSIĄŻEK J. CHOCISZEWSKIEGO.

— **Podręcznik do pisania listów**, w którym wyłożona jasno i treściwie nauka o pisaniu listów oraz podane liczne wzory tychże, jako też kwity, rewersy, rachunki, przepisy pocztowe, wpisy do imienników i t. d. z dodatkiem listownika dla dzieci. Opracował Józef Chociszewski. Wydanie drugie. Inowrocław 1893, 16^o, stron 192.

— **Piaśt**, kalendarz polski ludowy, na 1895 r., rocznik XVI. Inowrocław, nakład i druk „Dziennika Kujawskiego“, 8^o mała, stron 64.

— **Księga Sybillińska o przyszłości**. Zbiór objawień, prorocstw, przepowiedni i jasnovidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie. Z starych ksiąg, z różnych pism, i z ust ludu zebrał i napisał Józef Chociszewski. Inowrocław 1895. Nakładem „Dziennika Kujawskiego“ 8^o mała VI. i 304 str. Cena 2 mk.

— Toż, wydanie drugie w 1908 r. 8^o mała, VI. + 302. Inowrocław, nakł. „Dziennika Kujawskiego“.

— **Dla Polskiego Ludu**. Wiazanka opowiadań historycznych, powiastek, dykteryjek, zagadek oraz utworów poetycznych. Zebrał Józef Chociszewski. Książeczka I.

Inowrocław 1895, nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Dziennika Kujawskiego, 8^o, stron 64. Cena 25 fen.

— **Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży**, zawierający powinszowania wierszem... z dodatkiem listów prozą, kilku wierszyków okolicznościowych oraz czterech komedyjek. Wyd. III. poprawione i pomnożone. Inowrocław, nakł. i druk. „Dziennika Kujawskiego“ 1898 r. m. 16^o, stron 156.

— **Deklamator polski**. Zbiór poezyj religijnych, narodowych i historycznych, stosowanych do wygłaszania podczas uroczystości patriotycznych, rodzinnych oraz wycieczek letnich z dodaniem dyalogów i sztuczek teatralnych. Zebrał J. Chociszewski. Inowrocław, nakład „Dziennika Kujawskiego“ 1898 rr., 8^o mała, stron 183.

— **Historja Polska w pięknych przykładach przedstawiona**. Zbiór wzorów dzielności, pracy nauki i poświęcenia dla kraju, jakimi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży zebrał Józef Chociszewski. Wydanie drugie. Inowrocław 1898 r. Nakładem Księgarni Dziennika Kujawskiego. Czcionkami drukarni „Dziennika Kujawskiego“ 8^o mała, stron 188.

— **Wybór pieśni polskich**, zawierający dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patriotyczne, wojenne, historyczne i t. d. Zebrał J. Chociszewski. Wydanie drugie pomnożone. Inowrocław 1898. Nakład Księgarni „Dziennika Kujawskiego“. Czcionkami Drukarni „Dziennika Kujawskiego“, 16^o, stron 186 + 6 nłb.

— **Wianek opowieści i opowiadań dla ludu polskiego**, ku nauce i rozrywce zebrał Piast. Tomik pierwszy, ozdo-

biony rycinami. Wydanie drugie. Inowrocław 1899. Nakład Księgarni „Dziennika Kujawskiego”, czcionkami Drukarni „Dziennika Kujawskiego”, 8°, stron 32, cena 40 fen.

— **Monologi, dialogi i łatwe utwory sceniczne** dla domu i amatorskich teatrów. Inowrocław 1906 r., druk. i nakł. „Dziennika Kujawskiego”, 8°, stron 141.

— **Malowniczy Opis Polski**, czyli geografia ojczystego kraju. Ułożył Józef Chociszewski. Z mapką i licznymi rycinami. Wydanie trzecie poprawione i pomnożone. Inowrocław 1907 r. Nakł. i drukiem „Dziennika Kujawskiego”. 8°, stron 410. Z portretem autora.

— **Pokłosie.** Zbiór wesotych, ciekawych oraz niezwykłych powieści, gawęd i opowiadań. Z dodaniem komedyjki: „Koszula szczęśliwego człowieka”. Inowrocław 1908 r. Nakładem i drukiem „Dziennika Kujawskiego”, 8°, stron 78.



INNE PRACE REGJONALNE MIECZYŚŁAWA DEREŻYŃSKIEGO.

Józef Chociszewski. Życie czyny i środowisko najprawdziwszego Wielkopolanina. Szamotuły 1929 r.

Czarna Księżniczka. Halszka z Ostroga. Szamotuły 1931 r.

Pułk. Edmund Callier. Żołnierz i pisarz wielkopolski. Szamotuły 1933 rok.

Piotr Paliński. Sylweta wielkopolskiego pisarza ludowego i działacza narodowego. Inowrocław 1933 r.

Jan Karol Maćkowski. Publicysta i literat wielkopolski. Inowrocław 1934 r.

W PRZYGOTOWANIU:

Antoni Stefański. Wielkopolski pisarz ludowy.

Jan Kasprowicz a Sokół w Inowrocławiu.

Ojciec Szkolstwa Wielkopolskiego. Rzecz o Maksymilianie Gruszczyńskim.

Dionizy Królikowski. Pisarz, jakich mało.

Jeszcze jeden z gleby kujawskiej. Wspomnienie o Józefie Siemianowskim.

I inne.

